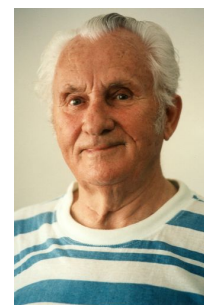


ZBIGNIEW DUDEK ur. 1924; Krasnystaw



Tytuł fragmentu relacji	Szabas
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Lublinie - Szabas

Szabas

Jak się zaczynał Szabas – sklepy były pozamykane, ale w sobotę już – mieli wejścia od korytarza, z bramy, wpuszczali, w niedzielę także – bocznym wejściem, na przykład dlatego, że przed wojną sklepy przemysłowe, spożywcze, obuwnicze i inne były pozamykane. Były tylko sodówki ze słodczami, owocarnie, lodziarnie, restauracje, cukiernie były, gdzie podawano ciasta i kawę, natomiast w niedzielę policja ich goniła, bo oni „od tyłu” handlowali, a w niedzielę trzeba było mieć zamknięte sklepy. Sodówki – woda sodowa, oranżada, jakieś herbatniki, cukierki, czekoladki. Owocami Żydzi handlowali, poza tym – oni mieli zwyczaj kupować gdzieś na wsi, na pniu, jak to się mówi, i pilnował tam tego pola, na piecyku takim żeliwnym sobie gotowali, a później to sprzedawali co się urodziło. Owoce to były nawet na rogach ulic – w takich koszach stały, waga i sprzedawali, ale generalnie rzecz biorąc nie wolno było handlować, tylko sodówki, owocarnie i kawiarnie, ale inne sklepy – nie wolno było. Ale Żydzi otwierali swoje sklepy w niedzielę, szczególnie spożywcze, bo w spożywczym to trzeba codziennie robić zakupy i jak ktoś nie zdążył w sobotę, to w niedzielę rano poszedł i Żyd go puścił bocznym wejściem i tam handlowali, ale czy tam jakiś odsyp za to temu stójkowemu, dzielnicowemu, który chodził, to ja już nie wiem.

Data i miejsce nagrania	1999-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Olga Mazurek
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"